

Michał Zaremba

Kontratyp relacji prasowej w prawie polskim

Palestra 50/11-12(575-576), 11-28

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KONTRATYP RELACJI PRASOWEJ W PRAWIE POLSKIM

Zgodnie z ogólną zasadą, obowiązującą zarówno na gruncie prawa cywilnego jak i karnego¹, naruszenia dobrego imienia jakiegoś podmiotu dopuszcza się nie tylko osoba, która formułuje pod jego adresem zarzuty krytyczne, ale także osoba, która te zarzuty powtarza. Ta, oczywista chyba dla wszystkich, zasada znajduje szczególne uzasadnienie w sytuacji, w której wspomniane zarzuty są rozpowszechniane przez środki masowego przekazu. Działanie prasy może bowiem spotęgować szkodliwy wpływ tych zarzutów na opinię innych ludzi o osobie pomawianej. Wynika to nie tylko z faktu, iż zarzuty, o których mowa docierają do szerokiego kręgu odbiorców. Samo już pojawienie się tego typu informacji w gazecie czy telewizji sprawia, iż są one postrzegane przez czytelników lub widzów jako zasługujące na uwagę („newsworthy”)².

Chroniąc cześć, przepisy prawa określają równocześnie sytuacje, w których dopuszczalne jest jej naruszenie. Podstawowe znaczenie dla działalności prasy mają w tym znaczeniu kontratypy: prawdy oraz szczególnej staranności. Jeśli chodzi o prawo karne, to pierwszy z nich uregulowany został w art. 213 k.k., przy czym w odniesieniu do zarzutów rozgłaszanych publicznie przepis ten wymaga dodatkowo, by zarzuty owe służyły obronie społecznie uzasadnionego interesu.

Dużo bardziej kontrowersyjny charakter ma kontratyp szczególnej staranności, dyskusyjna jest bowiem rola art. 12 ust. 1 pkt 1 pr. pras., stosownie do treści którego „dziennikarz jest obowiązany zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło”. W doktrynie i orzecznic-

¹ Por. art. 213 § 1 k.k.

² Por. L. Mason, *Newspaper as Repeater: An Experiment on Defamation and Third-Person Effect*, „Journalism & Mass Communication Quarterly” 1995, Autumn, Vol. 72, No 3, s. 611.

twie daje się zauważyć dwa sposoby interpretacji tego przepisu. Zgodnie z pierwszym z nich regulacja ta zawiera jedynie dyrektywę deontologiczną³, na co wskazywać ma jej umiejscowienie nie w rozdziale VI ustawy prasowej zatytułowanym „Odpowiedzialność prawna”, a w rozdziale II noszącym nagłówek „Prawa i obowiązki dziennikarzy”⁴. Zwolennicy ujęcia konkurencyjnego stoją natomiast na stanowisku, że unormowanie to przewiduje szczególnego rodzaju kontratyp⁵. Akceptacja zapatrywania o wyłącznie deontologicznym charakterze rozważanego przepisu oznacza, że bezprawność danego zachowania winna być oceniana z punktu widzenia regulacji ogólnych. Chodzi tu głównie o formułowany w nauce prawa cywilnego i w orzecznictwie katalog okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia dóbr osobistych, z których to okoliczności największą doniosłość w omawianej dziedzinie ma działanie w interesie publicznym lub uzasadnionym interesem prywatnym. Zaletą tego kontratypu jest niewątpliwie jego uniwersalność, co ma znaczenie, biorąc pod uwagę fakt, iż wyliczenie dóbr osobistych chronionych na podstawie art. 23 k.c. ma jedynie charakter przykładowy. Natomiast podstawową wadą tej konstrukcji jest to, że trudno dla niej wskazać podstawę prawną⁶.

W odniesieniu do przypadków naruszenia czci w orzecznictwie sądów cywilnych przyjmuje się, że rozgłaszanie jakiegoś twierdzenia faktycznego gwałcącego to dobro wypełnia znamiona analizowanego kontratypu, jeżeli twierdzenie to jest prawdziwe i, równocześnie, jego rozpowszechnianie służyło interesowi publicznemu⁷.

Kwestię charakteru normatywnego przepisu art. 12 ust. 1 pkt 1 pr. pras. podjął ostatnio Sąd Najwyższy w głośnej uchwale z 18 lutego 2005 r.⁸, jednak stanowisko wyrażone w tym akcie jedynie zaciemniło istotę problemu. W uchwale tej 7 sędziów Izby Cywilnej stwierdziło mianowicie, że „wykazanie przez dziennikarza, że przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz wypełnił obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności, uchyla bezprawność działania dziennikarza”. Tym samym, po-

³ Por. np. B. Kordasiewicz, *Jednostka wobec środków masowego przekazu*, Wrocław 1991, s. 31; A. Cisek, *Dobra osobiste i ich niemajątkowa ochrona w kodeksie cywilnym*, Wrocław 1988, s. 108; Z. Radwański, *Glosa do wyroku SN z 14 maja 2003 r., I CKN 463/01*, OSP 2004, z. 2, s. 94; tak też w licznych wyrokach SN, por. np. wyrok z 10 września 1999 r. (OSP 2000, nr 6, poz. 6); wyrok z 7 listopada 2002 r., „Monitor Prawniczy” 2003, nr 22, s. 1037; wyrok z 5 kwietnia 2002 r. (OSP 2003, nr 7–8, poz. 96).

⁴ Por. u. SN z 17 kwietnia 1997 r., OSNKW 1997, z. 5–6, poz. 44.

⁵ Por. Z. Bidziński, J. Serda, *Cywilnoprawna ochrona dóbr osobistych w praktyce sądowej* (w: *Dobra osobiste i ich ochrona w polskim prawie cywilnym. Zagadnienia wybrane*, red. J. Piątkowski, Ossolineum 1986, s. 42; J. Wierciński, *Niemajątkowa ochrona czci*, Warszawa 2003, s. 151; J. Barta, R. Markiewicz, *Ile dziennikarskiej swobody*, „Rzeczpospolita” z 20 maja 2003 r.; też głośny wyrok SN z 14 maja 2003 r., I CKN 463/01, OSP 2004, z. 2, poz. 22.

⁶ Tak trafnie Z. Radwański, *Prawo cywilne – część ogólna*, Warszawa 2004, wyd. VII, s. 169–170.

⁷ Por. m.in. wyrok SN z 19 października 1989 r., OSP 1990, z. 11–12, poz. 377; wyrok SN z 16 kwietnia 2002 r., OSN 2003, nr 4, poz. 56.

⁸ III CZP 53/04, uzasadnienie dostępne na stronie internetowej Sądu Najwyższego.

przez połączenie obu opisanych powyżej konkurencyjnych stanowisk, stworzyli oni nowy kontratyp o mieszanym, ustawowo-precedensowym charakterze⁹.

Niezależnie od wskazanych powyżej sporów należy uznać, że wypełnienie wymogów uprawniających do powołania się na którąś ze wskazanych okoliczności wyłączającej bezprawność nie jest łatwe. Łatwiejsze dla prasy może natomiast być, w niektórych przypadkach, skorzystanie z trzeciego rodzaju kontrotypu, w postaci kontrotypu relacji prasowej¹⁰. Istotą tego kontrotypu jest wyłączenie bezprawności rozpowszechniania cudzej wypowiedzi naruszającej dobre imię jakiegoś podmiotu, jeżeli już sam fakt sformułowania tej wypowiedzi stanowi wydarzenie, o którym winna zostać poinformowana opinia publiczna. W razie więc, gdy osoba A wypowiada się krytycznie na temat podmiotu B, wydawca i dziennikarz gazety relacjonującej tę wypowiedź nie ponoszą odpowiedzialności za naruszenie czci B, jeżeli tylko spełnią wymogi kontrotypu relacji prasowej. Nie ma przy tym znaczenia czy wypowiedź była prawdziwa, ani to czy pracownicy tej gazety próbowali to w ogóle zbadać.

Jako uzasadnienie dla analizowanej instytucji wskazuje się w literaturze przede wszystkim względ na prawo obywateli do bycia informowanym o ważnych sprawach publicznych oraz obowiązek prasy nadzorowania działalności organów państwa. W zależności od sytuacji objętej zakresem tej instytucji, aktualne będą bądź oba te uzasadnienia naraz, bądź też tylko jedno z nich.

Ponieważ warunki stosowania tej konstrukcji są, w porównaniu z innymi kontratypami, łatwiejsze do wypełnienia, jej funkcjonowanie pozwala redakcjom na oszczędność wysiłku i czasu i przez to wpływa na przyspieszenie obiegu informacji. Równocześnie jednak istnienie tego kontrotypu oznacza znaczne osłabienie ochrony czci, dlatego tak istotne jest odpowiednie określenie jego zakresu podmiotowego i przedmiotowego.

⁹ Zdaniem autora niniejszego artykułu za najbardziej trafne, aczkolwiek nie idealne, należy uznać raczej odosobnione w doktrynie i orzecznictwie zapatrywanie wyrażone przez Z. Radwańskiego (*Prawo cywilne*, s. 169–170). Autor ten proponuje stosowanie w spornych przypadkach art. 5 k.c., stosownie do treści którego „nie można czynić ze swego prawa użytku, który by był sprzeczny ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa lub z zasadami współżycia społecznego. Takie działanie lub zaniechanie uprawnionego nie jest uważane za wykonywanie prawa i nie korzysta z ochrony prawnej”. Poglądowi temu zarzuca się, że przesłanka naruszenia zasad współżycia społecznego mieści się już w samym pojęciu „bezprawności”, bowiem zgodnie z dominującym w doktrynie prawa cywilnego stanowiskiem, bezprawnym zachowaniem jest każde działanie lub zaniechanie sprzeczne z przepisami prawa lub wspomnianymi zasadami. Argument ten nie wydaje się trafny, ponieważ bezprawność ingerencji w dobra osobiste wynika wyraźnie z art. 23 k.c., co powoduje, że analiza tego zachowania z punktu widzenia tych zasad może być przesunięta na płaszczyznę rozważań dotyczących zaistnienia przesłanek wyłączających bezprawność. Większy sprzeciw budzi natomiast oparcie systemu ochrony dóbr osobistych na klauzuli generalnej zawartej w art. 5 k.c., będącej konstrukcją o charakterze extraordinaryjnym. Rozwiązanie to jest chyba jednak łatwiejsze do zaakceptowania dla legalisty niż zignorowanie jednoznacznego fragmentu aktu normatywnego, nie wspominając już o tworzeniu prawa precedensowego.

¹⁰ Być może bardziej trafną nazwą dla tej instytucji byłoby określenie „kontratyp cytatu”, jednakże w przypadku jego przyjęcia mogłoby dochodzić do mylenia tej konstrukcji z przewidzianą w art. 29 ust. 1

Ustalenie granic kontratypu relacji prasowej jest w naszym kraju w znacznej mierze zasługą sądów. Sytuacja taka musi budzić poważne zastrzeżenia, ponieważ, jak wspomniano, instytucja ta ma charakter wyjątku od reguły. Obowiązujące przepisy prawne stanowią wyraz pewnej polityki legislacyjnej, tego typu działalność orzeczniczą należałoby więc określić jako podważanie tej polityki. Podstawy prawnej takich rozstrzygnięć nie mogą w szczególności stanowić przepisy konstytucji czy Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Wprawdzie art. 8 ust. 2 ustawy zasadniczej przewiduje, iż jej przepisy stosowane są bezpośrednio, jednakże nie znaczy to, że powołany zapis upoważnia sądy do ignorowania regulacji ustawowych. Dopóki ich konstytucyjność nie zostanie zakwestionowana, każda decyzja sędziowska sprzeczna z jednoznacznymi normami ustawowymi stanowić będzie niedopuszczalną ingerencję w prerogatywy Parlamentu. Jediną właściwą drogą poszerzenia granic analizowanej instytucji może być więc albo nowelizacja przepisów albo stwierdzenie ich niezgodności z normą wyższego rzędu w zakresie w jakim nadmiernie krępują wolność słowa i prasy¹¹.

Kontratyp relacji prasowej z reguły chroni jedynie przed odpowiedzialnością karną z tytułu popełnionego przestępstwa zniesławienia lub odpowiedzialnością cywilną z tytułu naruszenia czci zewnętrznej, czyli dobrego imienia. Kontratyp ten nie wyłącza bezprawności cytowania przez prasę wypowiedzi ujawniających fakty z cudzego życia prywatnego. Z kolei, jeśli chodzi o odpowiedzialność za znieważenie, to zdaniem Sądu Najwyższego wymierzyć ją można jedynie osobie znieważającej¹². Teza ta wydaje się jednak nadmiernie liberalna, zwłaszcza jeśli ekstrapolować ją również na przypadki publicznego znieważania grupy ludności albo poszczególnej osoby z powodu jej przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, wyznaniowej albo z powodu jej bezwyznaniowości¹³. Przyjąć należy raczej w takich sytuacjach odpowiedzialność dziennikarzy za pomocnictwo z możliwością jej wyłączenia w drodze powołania się na omawiany kontratyp. Podobne zasady wypada stosować w odniesieniu do innych podobnych przestępstw, takich jak na przykład publiczne propagowanie faszystowskiego lub innego totalitarnego ustroju państwa lub nawoływania do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych, albo ze względu na bezwyznaniowość (art. 256 k.k.), publicznego nawoływania do popełnienia przestępstwa (art. 255 k.k.), lub publicznego i wbrew faktom zaprzeczania niektórym zbrodniom (art. 55 ustawy z 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu¹⁴).

ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych przesłanką ograniczenia praw autorskich w postaci możliwości przytaczania urywków cudzych utworów we własnym dziele.

¹¹ Możliwość wydawania przez Trybunał Konstytucyjny wyroków zakresowych spotyka się z akceptacją doktryny, por. K. Pietrzykowski, *Tzw. „interpretacyjne” wyroki Trybunału Konstytucyjnego*, „Przebieg Sądowy” 2004, nr 3, s. 16–17.

¹² Por. postanowienie z 30 sierpnia 2001 r., V KKN 118/99, OSNKW 2001, z. 11–12, poz. 99.

¹³ Por. art. 257 k.k.

¹⁴ Dz.U. z 1998 r., Nr 155, poz. 1016 z późn. zm.

Nie ma znaczenia dla zaistnienia ochrony kontratypowej fakt, iż osoba cytowana przez dziennikarza skorzystała lub nie z przysługującego jej na podstawie art. 12 ust. 2 pr. pras. prawa do autoryzacji. Okoliczność ta może jedynie być brana pod uwagę w postępowaniu dowodowym w celu ustalenia, czy wypowiedź ta została przytoczona rzetelnie i zgodnie z prawdą¹⁵.

Nie ma również znaczenia, że dziennikarz cytując swojego rozmówcę naruszył w ten sposób tajemnicę dziennikarską. Fakt ten wpłynie jednak na odpowiedzialność karną informatora za znieśławienie, jeżeli tajemnicą tą była chroniona nie tylko jego tożsamość, ale i sama treść przekazanych przez niego informacji (*off the record*). Wówczas winien on odpowiadać za podstawowy typ tego przestępstwa, a nie za jego postać kwalifikowaną, czyli znieśławienie za pomocą środków masowego komunikowania. Identycznie należy zresztą traktować inne sytuacje, w których rozmówca dziennikarza, ze względu na okoliczności rozmowy (np. podczas różnego rodzaju imprez rodzinnych lub towarzyskich), nie zdaje sobie sprawy, iż to co mówi może zostać wykorzystane w materiale prasowym.

Ponieważ analizowany kontratyp chroni jedynie przed odpowiedzialnością względem osoby, której część została naruszona cytowaną wypowiedzią, nie ma rzecz jasna przeszkód, by dziennikarz odpowiadał za bezprawne ujawnienie tajemnicy zawodowej lub naruszenie prywatności osoby cytowanej. Podobnie, instytucja ta nie będzie pomocna przedstawicielom prasy pozwanym o naruszenie czci przez podmioty, którym przypisane zostały pomawiające innych słowa¹⁶.

Poniżej omówione zostaną zarówno regulacje ustawowe, które wydają się ustanawiać wspomniany kontratyp (w szczególności chodzi tu o art. 41 pr. pras.¹⁷), jak i poglądy orzecznictwa i doktryny na jego temat.

Kontratyp relacji prasowych może dotyczyć wypowiedzi osób, które bądź uczestniczą w danego rodzaju wydarzeniu publicznym, bądź też prowadzą określoną działalność publiczną. Istotne jest przy tym, iż, ze względu na specyfikę tej konstrukcji, nie ma znaczenia wiarygodność tych osób, niezależnie od tego czy rozumie się przez to szczerłość, czy też kompetencje fachowe.

Polska ustawa prasowa jednoznacznie w art. 41 pr. pras.¹⁸ zalicza do wspomnianych zdarzeń publicznych jawne posiedzenia Sejmu, organów stanowią-

¹⁵ Por. wyrok SN z 16 lutego 2005 r., I CK 519/04, niepubl.; wyrok SA w Krakowie z 25 listopada 1998 r., I ACa 727/98, opubl. (w:) *Dobra osobiste. Zbiór orzeczeń Sądu Apelacyjnego w Krakowie*, oprac. B. Gawlik, Kraków, 1999, *casus* XXXIX, „Zakład pogrzebowy”, s. 353 i n.

¹⁶ Charakter znieśławiający może zostać nadany danej wypowiedzi poprzez zmianę jej formy (np. stylu) lub znaczenia (np. poprzez przypisanie autorowi twierdzeń faktycznych, opinii, poglądów). Wprowadzone przeróbki mogą również prowadzić do eskalacji dokonanego naruszenia.

¹⁷ W przepisie tym jest mowa o „sprawozdaniu”, które to pojęcie definiuje się jako „ustne lub pisemne przedstawienie przebiegu jakiejś działalności, szczegółowe zdanie sprawy z czegoś, opis jakichś zdarzeń, wypadków; relacja, raport”, por. *Słownik języka polskiego*, PWN, Warszawa 2004, t. III.

¹⁸ Treść tego przepisu rozstrzyga wątpliwość, czy omawiana okoliczność wyłącza jedynie winę, czy też stanowi kontratyp i chroni również przed odpowiedzialnością niemającą wyłączenia czci.

cych jednostki samorządu terytorialnego (rady miejskie i gminne, rady powiatowe, sejmiki wojewódzkie, rady sołeckie, dzielnicowe i osiedlowe¹⁹). Na zasadzie analogii mieścić się w tej kategorii będą również jawne posiedzenia Senatu oraz Zgromadzenia Narodowego. Ponadto analizowany kontratyp dotyczył będzie również organów pomocniczych wymienionych ciał, to znaczy różnego rodzaju komisji i podkomisji, niezależnie od tego, czy mają one charakter stały, czy doraźny (jak na przykład komisje śledcze). Dla porównania, angielska ustawa o zniesławieniu z 1996 r. wspomina w tym kontekście również o publicznych posiedzeniach organów organizacji międzynarodowych oraz o konferencjach międzynarodowych²⁰.

W przeciwieństwie do systemu prawnego Wielkiej Brytanii czy USA, polskie prawo nie rozstrzyga kwestii, czy instytucja ta chroni dziennikarzy relacjonujących postępowania sądowe. Prawdopodobnie luka ta stanowi konsekwencję faktu, iż odmiennie niż we wspomnianych krajach, rygorystycznej ochronie podlegają dane osobowe niektórych uczestników tych postępowań (osób, przeciwko którym toczy się postępowanie sądowe lub przygotowawcze, świadków, pokrzywdzonych, poszkodowanych), brak bowiem możliwości podania informacji identyfikujących którąś z tych osób wyklucza ryzyko naruszenia przez sprawozdawców sądowych dóbr osobistych takich osób, w tym ich dobrego imienia. W pełni jawne są jednak dane osobowe oskarżycieli publicznych, posilkowych i chyba prywatnych, obrońców, biegłych²¹, członków organów sądowych czyli sędziów i ławników, oraz oskarżonych, w przypadku których sąd wydał zgodę na publikację w prasie ich personaliów²² i/lub będących tzw. „osobami publicznymi”²³. Naruszeniu podczas procesu może ulec także cześć podmiotów w niego niezaangażowanych, ponieważ nie zawsze chronić je przed identyfikacją będą przepisy gwarantujące prywatność. Szczególnie wysokie jest ryzyko pomówienia w postępowaniu karnym, gdyż oskarżeni korzystając ze swojego prawa do obrony mogą starać się zrzucić winę na kogo innego²⁴. Mimo to względ na konieczność sprawowania kontroli społecznej nad wymiarem sprawiedliwości przemawia za rozciągnięciem ochrony kontratypo-

¹⁹ W przepisie art. 41 pr. pras. jest jeszcze mowa o nieistniejących już radach narodowych, ale wymienione organy stanowią aktualne odpowiedniki tych rad.

²⁰ Por. pkt 4 Załącznika nr 1 do ww. ustawy; w jej rozumieniu konferencja międzynarodowa to taka, której uczestnikami są przedstawiciele co najmniej dwóch państw, natomiast organizacja międzynarodowa to organizacja zrzeszająca co najmniej dwa państwa.

²¹ Sporne jest w doktrynie, czy art. 13 ust. 2 pr. pras. dotyczy również stron postępowania cywilnego. Mimo iż przemawiałyby za tym te same względy, co w odniesieniu do osób wyraźnie wymienionych w treści powołanego przepisu, wykładnia językowa prowadzi do wniosku, że ochrona prywatności stron wspomnianego postępowania chroniona jest na ogólnych zasadach.

²² Art. 13 ust. 3.

²³ Por. wyrok z 11 stycznia 2000 r., sprawa *News Verlags GmbH & Co.KG v. Austria*.

²⁴ Por. S. Wikariak, *Oskarżony może kłamać, ale...*, „Rzeczpospolita” z 28 sierpnia 2003 r. i cytowane tam opinie prof. P. Kruszyńskiego i S. Waltosia.

wej również na wypowiedzi padające w trakcie postępowań sądowych²⁵. Teza ta jest tym bardziej słuszna, że oddziaływanie ewentualnych bezprawnych zarzutów znieślawiających jest ograniczone, ponieważ podlegają one zazwyczaj weryfikacji we wspomnianych postępowaniach.

Weryfikacja taka nie występuje natomiast w przypadku różnego rodzaju zgromadzeń publicznych. Co więcej, jako uzasadnienie dla ich objęcia zakresem zastosowania analizowanej instytucji wskazać można, odmiennie do poprzednio omówionej sytuacji, jedynie prawo obywateli do bycia informowanym. Mimo to angielska ustawa o znieślawieniu²⁶ z 1996 r. ustanawia przywilej dotyczący relacjonowania przebiegu „wszelkich zgromadzeń publicznych zwołanych zgodnie z prawem i w dobrej wierze dla legalnych celów i dla popierania lub omówienia spraw publicznych, niezależnie od tego czy dostęp do tych zgromadzeń jest otwarty, czy ograniczony”²⁷. Za wskazane zgromadzenie została uznana przez Izbę Lordów w wyroku z 2 listopada 2000 r. konferencja prasowa zorganizowana przez stowarzyszenie byłych wojskowych²⁸. Jak stwierdził Lord Bingham z Cornhill, o publicznym charakterze danego spotkania decyduje intencja organizatorów, by było ono otwarte dla publiczności, lub by, za pośrednictwem prasy, poinformować o jego przebiegu opinię publiczną.

Polskie prawo nie przewiduje odpowiednika opisanego immunitetu, co nie przeszkodziło jednak Sądowi Najwyższemu stwierdzić w uchwale z 17 kwietnia 1997 r.²⁹, iż wyłączona jest odpowiedzialność karna osoby cytującej naruszającą cudze dobre imię wypowiedź, która padła w trakcie wydarzeń publicznych lub w związku z takimi wydarzeniami. Sąd niestety nie zdefiniował pojęcia wydarzenia publicznego, lecz należy przypuszczać, iż ma ono bogatszą treść niż wspomniany termin „zgromadzenia publicznego”. Należy w szczególności uznać, że będą się mieścić w zakresie pojęcia takiego zdarzenia również zgromadzenia nielegalne, np. demonstracje zwołane z naruszeniem przepisów ustawy z 5 lipca 1990 r. – Prawo o zgromadzeniach³⁰, czy strajki okupacyjne.

²⁵ Odniesieć to należy do rozpraw zarządzanych w postępowaniach *quasi-sądowych* (np. tych prowadzonych przez Izby Morskie), administracyjnych i dyscyplinarnych. Bardziej dyskusyjne jest, czy zasada ta ma obowiązywać w stosunku do postępowań sądowych prowadzonych za granicą, por. K. H. Youm, *Republication of Foreign Government Statements: The Fair Report Privilege in U. S. Libel Law Reexamined*, „Communication Law and Policy” 2001, July 1, Vol. 6, Is. 3; Wzorem angielskiej ustawy o znieślawieniu zasadą tą należy objąć postępowania toczące się przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka, Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości, międzynarodowymi trybunałami ustanowionymi zgodnie z postanowieniami umów multi- i bilateralnych oraz sądami innych krajów (section 14 (3)).

²⁶ Jest swoistym paradoksem, że kraj z systemem *common law* posiada znacznie szczegółowsze regulacje ustawowe dotyczące ochrony czci niż Polska.

²⁷ Por. pkt 12 (1) i (2) Załącznika nr 1 do ww. ustawy.

²⁸ Sprawa *Turkington and others v. Times Newspapers Limited*. W wyroku tym sędziowie wyrazili również opinię, iż immunitet, o którym mowa, rozciąga się również na oświadczenia dla prasy niewyłączone podczas konferencji, lecz przekazane prasie po jej zakończeniu.

²⁹ I KZP 5/97, OSNKW 1997, z. 5–6, poz. 44.

³⁰ Dz.U. z 1999 r. Nr 41, poz. 412 z późn. zm.

Oprócz immunitetu dotyczącego zgromadzeń publicznych, angielska *Defamation Act* z 1996 r. statuuje również immunitet związany z relacjonowaniem przebiegu zgromadzenia udziałowców lub akcjonariuszy brytyjskich spółek publicznych, a więc spotkań zamkniętych dla osób postronnych³¹. Również i te konwentikle można chyba zaliczyć do wydarzeń publicznych, o których mowa we wspomnianej uchwale naszej najwyższej instancji sądowej.

W przypadku osób prowadzących określoną działalność publiczną cytowanie ich oświadczeń będzie miało charakter legalny niezależnie od okoliczności ich złożenia. Zgodnie z uchwałą z 1997 r. swobodnie mogą być cytowane wypowiedzi tzw. osób publicznych, tj. polityków, posłów i senatorów, radnych, funkcjonariuszy rządowych i samorządowych, a także osób będących lub aspirujących do bycia autorytetami moralnymi lub religijnymi³². Dotyczy to również wypowiedzi kandydatów na stanowiska państwowe i samorządowe, zwłaszcza obsadzane w drodze wyborów. Dla porównania, ustawodawca angielski w ustawie o zniesławieniu, wspomina o: decyzjach, raportach i oświadczeniach organów i funkcjonariuszy określonych w rozporządzeniu przez upoważnionych do tego przez tę ustawę organów; ustaleniach i decyzjach organizacji społecznych, utworzonych dla realizacji któregoś ze wskazanych w ustawie celów i upoważnionych postanowieniami statutów do kontrolowania spraw pozostających w kręgu ich zainteresowania lub sprawowania takiej kontroli nad swoimi członkami³³; dokumentach skierowanych do udziałowców spółek publicznych przez ich organy statutowe, audytorów lub udziałowców korzystających ze swoich ustawowych praw korporacyjnych.

Również rodzime sądy cywilne zdają się zajmować bardziej restrykcyjne stanowisko niż to wyrażone w powołanej uchwale Izby Karnej Sądu Najwyższego³⁴. W wyroku z 16 lutego 2002 r. sędziowie Izby Cywilnej tego sądu uznali jednak za dopuszczalne prezentowanie w programach informacyjnych wypowiedzi członków komitetu wyborczego godzących w dobre imię innych osób publicznych³⁵. Swoje rozstrzygnięcie organ ten oparł, jak się wydaje, na pozaustawowym kontratybie działania w obronie interesu zasługującego na ochronę³⁶.

³¹ Por. pkt 13 (1) Załącznika nr 1 do ww. ustawy.

³² Do tej kategorii należałoby też zaliczyć przedstawicieli organizacji społecznych, takich jak stowarzyszenia i fundacje.

³³ Przykładem mogą tu być związki sportowe czy organizacje biznesowe lub charytatywne.

³⁴ Por. wyrok SN z 11 października 2001 r. (II CKN 559/99, OSN 2002, nr 6, poz. 82) stwierdzający, iż wydawca może ponieść odpowiedzialność cywilną za opublikowanie wywiadu, w którym adwokat oskarża wicemarszałka Sejmu o nadużycie władzy i prześladowanie jego klientów.

³⁵ I CKN 413/01, OSN 2003, z. 2, poz. 24.

³⁶ „Tylko okoliczności konkretnej sprawy wskazują, czy można przyjąć, że osoba naruszająca cudze dobro osobiste działa w obronie zasługującego na ochronę interesu i w ramach porządku prawnego. Oceniając tę przesłankę w rozpoznawanej sprawie, nie można pomijać osoby powoda i charakteru działalności jaką prowadzi, a także okresu i okoliczności, w jakich doszło do wyemitowania omawianej audycji”.

Do kwestii cytowania wypowiedzi osób publicznych, a ściślej mówiąc – dokumentów urzędowych, odniósł się również w swoim orzecznictwie Trybunał Europejski w Strasburgu. W wyroku z 20 maja 1999 r.³⁷ wyraził on pogląd, iż „*zabierając głos w debacie poświęconej ważnym sprawom publicznym, prasa może opierać się (to rely) na raportach publicznych bez potrzeby sprawdzania ich wiarygodności*”³⁸.

Sformułowanie to jest jednak na tyle niejednoznaczne, że można się zastanawiać, czy w ten sposób trybunał wyraził akceptację dla konstrukcji kontratypu relacji prasowej, czy też jedynie wypowiedział się na temat standardów staranności, do których dochowania zobowiązani są dziennikarze.

Jak się wydaje, niejasność ta została ostatecznie rozstrzygnięta na korzyść pierwszego stanowiska w wyroku z 16 listopada 2004 r.³⁹, w którym organ ten stwierdził, iż „*(...) nie można nakładać na reporterów i innych przedstawicieli mediów obowiązku weryfikowania prawdziwości stwierdzeń zawartych w dokumentach publicznych, muszą mieć oni bowiem swobodę relacjonowania wydarzeń opartych na informacjach uzyskanych ze źródeł urzędowych*”⁴⁰.

Ustawa angielska rozciąga również analizowany przywilej na materiały i reklamy publikowane przez lub w imieniu organów państwa⁴¹. Odpowiednik tej regulacji stanowi art. 42 pr. pras. wyłączający odpowiedzialność redaktora naczelnego dziennika za treść komunikatów urzędowych oraz orzeczeń sądowych i ogłoszeń organów państwowych, które miał obowiązek opublikować zgodnie z art. 35 i 36 tej ustawy.

Jednym z najważniejszych dylematów, jaki musi być rozstrzygnięty w związku z określeniem zakresu stosowania analizowanej konstrukcji, jest dopuszczalność cytowania przez prasę wypowiedzi pochodzących z innych środków społecznego przekazu. Mimo rozpowszechnionej wśród dziennikarzy opinii, iż jest to w pełni dozwolone, rodzime sądy cywilne konsekwentnie zajmują w tej kwestii stanowisko negatywne⁴². Wydaje się jednak, iż doświadczenia praktyczne nie uzasadniają tak

³⁷ *Bladet Tromso v. Norway*, p. 68; Sprawa rozstrzygnięta tym wyrokiem wyniknęła na tle publikacji przez norweską gazetę „Bladet Tromso” fragmentów opracowanego przez inspektora Ministerstwa Rybołówstwa raportu opisującego przypadki naruszeń przez poławiaczy fok regulacji normujących zasady polowań. Większość z tych zarzutów okazała się bezpodstawna, w wyniku czego gazeta została zobligowana przez sądy norweskie do zapłaty odszkodowania pokrzywdzonym myśliwym.

³⁸ Opinii sądu strasburskiego na temat roli raportu w opisywanej sprawie nie zmienił fakt, iż przełożony urzędnika będącego autorem tego dokumentu nakazał jego utajnienie do czasu zbadania sformułowanych w nim oskarżeń.

³⁹ *Sprawa Selisto v. Finland*.

⁴⁰ Por. § 60.

⁴¹ Por. pkt 6 i 7 Załącznika nr 1 do ww. ustawy.

⁴² Por. wyrok SN z 29 czerwca 1983 r., II CR 160/83, sentencja opubl. (w:) „Nowe Prawo” 1984, nr 6, wraz z aprobującą glosą A. Zielińskiego; wyrok z 28 maja 1999 r., I CKN 16/98, OSNC 2000, z. 2, poz. 25 (wyrok ten dotyczył przede wszystkim cytowania fragmentu książki, jednakże w uzasadnieniu sędziowie odnieśli również swoją tezę do publikacji prasowych); wyrok SN z 16 kwietnia 2002 r., V CKN

restrykcyjnego zapatrywania. Z reguły wiadomości zawarte w materiałach prasowych pojawiających się w prasie brukowej czy reprezentującej skrajne poglądy nie przedostają się do głównego nurtu informacyjnego. Nadzór wydawniczy stanowi więc wystarczającą barierę zapobiegającą publikowaniu informacji, co do których wiarygodności istnieją poważne wątpliwości. Poza tym nie można zapominać, iż publikacje prasowe poświęcone osobom publicznym mogą sprowokować ich replikę. Obowiązkiem mediów jest wówczas rzetelne zrelacjonowanie tej debaty, w szczególności przedstawienie poglądów wszystkich jej uczestników, a nie tylko osoby pomówionej.

Niestety, stanowisko Trybunału Europejskiego w tej kwestii jest chwiejne. Mogło się wydawać, iż w wyroku z 29 marca 2001 r.⁴³ sformułował on zasadę, zgodnie z którą opisany rodzaj odpowiedzialności nie może być stosowany. Jednakże w późniejszym wyroku z 30 marca 2004 r.⁴⁴ sędziowie tego sądu, zamiast poprzestać na stwierdzeniu, iż sporna audycja wnioskodawcy stanowiła streszczenie artykułu prasowego, podkreślili, że wnioskodawcy nie można zarzucić złej wiary, gdyż publikacja ta była dobrze udokumentowana i ukazała się w czasopiśmie o uznanej wiarygodności⁴⁵.

Zgodnie z uchwałą z 1997 r. ochroną kontratypową winno być objęte również cytowanie wypowiedzi osób „prywatnych” o osobach publicznych⁴⁶. Biorąc jednak pod uwagę podstawowy cel tej instytucji, to znaczy przybliżenie społeczeństwu realiów życia publicznego, nie wydaje się, by wprowadzenie takiego wyłomu od ogólnych zasad odpowiedzialności za naruszenie czci było konieczne. Można wprawdzie argumentować, iż wypowiedzi te odzwierciedlają panujące nastroje społeczne, równie dobrze jednak wyjątek ten może zostać wykorzystany jako furta dla rozpowszechniania insynuacji formułowanych przez osoby kierujące się często patologicznymi motywami.

1010/00, OSNC 2003, z. 4, poz. 56 (w sprawie tej cytat został zaczerpnięty z prasy zagranicznej); wyjątek, zgodnie z art. 42 ust. 1 pr. pras., stanowi publikowanie informacji przekazanych przez Polską Agencję Prasową. Regulacja ta jest jednak sprzeczna z zasadą równości podmiotów wobec prawa, bowiem dyskryminuje inne agencje prasowe.

⁴³ Sprawa *Thoma v. Luxembourg*; wyrok ten sprowokowało pociągnięcie do odpowiedzialności cywilnej przez luksemburskie sądy dziennikarza radiowego Marca Thomy, który zacytował na antenie radiowej zarzuty korupcji, sformułowane w artykule prasowym przez innego dziennikarza pod adresem funkcjonariuszy służb leśnych.

⁴⁴ Sprawa *Radio France and others v. France*; w tej z kolei sprawie powoływany wielokrotnie w serwisie radiowym wnioskodawcy artykuł dotyczył rzekomego nadzorowania przez byłego urzędnika administracji Vichy obozu deportacyjnego dla francuskich Żydów.

⁴⁵ Należy podkreślić, że o ile dopuszczalność badania rzetelności konkretnego materiału prasowego nie jest kwestionowana, o tyle orzekanie przez sądy o rzetelności danego tytułu prasowego (np. „Tribuny” czy „Wprost”) jest już znacznie bardziej kontrowersyjne.

⁴⁶ Odmienne natomiast sądy cywilne, por. wyrok SA w Krakowie z 6 lipca 1999 r., I ACa 384/99, „Transformacje Prawa Prywatnego” 2000, nr 1–2, s. 137–142.

Ponadto znana jest też praktyka wyborcza polegająca na atakowaniu przeciwników politycznych przy pomocy osób niezaangażowanych bezpośrednio w wybory, tak aby odium kampanii negatywnej nie spadało na danego kandydata⁴⁷. Odpowiednie ukształtowanie konstrukcji analizowanego kontratypu pozwala więc też ograniczyć zjawisko „brutalizacji” walk wyborczych.

Wspomniana powyżej uchwała z 1997 r. dopuszcza ponadto cytowanie wypowiedzi osób publicznych, nie precyzując jednak, czy chodzi tu o wypowiedzi dotyczące tylko innych takich osób czy też wszelkich podmiotów. Rozstrzygając ten problem należy, podobnie jak w poprzednim przypadku, odwołać się do funkcji analizowanej konstrukcji⁴⁸.

Kolejną przesłanką, której spełnienie jest konieczne w celu powołania się na omawiany kontratyp jest, co wynika z treści art. 41 pr. pras., rzetelność i zgodność z prawdą sprawozdania. Nie wydaje się, by wymóg ten mógł być spełniony jedynie poprzez dosłowne zrelacjonowanie cudzej wypowiedzi, ponieważ wyłączenie cytowania niedosłownego (np. streszczenia) z zakresu tego przepisu prowadziłoby w praktyce do zróżnicowania zasad odpowiedzialności prasy według kryterium długości cytowanej wypowiedzi. Tymczasem to jej wartość informacyjna, a nie obszerność powinna być podstawowym czynnikiem brany w tym wypadku pod uwagę. Pamiętając jednak, że dopuszczalne granice ingerencji w przytaczane słowa są różne w zależności od rodzaju cytatu, odbiorcy relacji nie mogą mieć wątpliwości, z którym z nich mają do czynienia⁴⁹.

W przypadku cytowania dosłownego co do zasady niedozwolone są wszelkie przeróbki cytowanego tekstu⁵⁰, chyba że mają one wyłącznie charakter kosmetyczny, to znaczy polegają na wprowadzeniu znaków interpunkcyjnych, wyeliminowaniu powtórzeń i oczywistych przejęzyczeń itp. Pamiętać wszakże należy, że granica pomiędzy tego typu korektą a merytoryczną ingerencją w tekst przekazu jest bardzo subtelna i łatwo o jej przekroczenie⁵¹.

⁴⁷ Por. G. M. Garramone, *Effects of negative advertising: The roles of sponsor and rebuttal*, „Journal of Broadcasting & Electronic Media”, vol. 29, nr 2, s. 147–159.

⁴⁸ Por. jednak wyroki Trybunału Europejskiego cytowane w przypisie 37 i 39.

⁴⁹ W praktyce przytaczana wypowiedź jest wyodrębniona w tekście prasowym poprzez użycie znaku interpunkcyjnego cudzysłowu lub myślnika. Bardziej skomplikowane jest podkreślenie faktu cytowania w audycji telewizyjnej lub radiowej. Może ono mieć postać emisji zapisu audiowizualnego lub audialnego, odczytania danej wypowiedzi z zaznaczeniem, iż jest to cytat, lub w końcu, wyświetlenia na ekranie tekstu opatrzonego cudzysłowem.

⁵⁰ Tak m.in. G. Himmelfarb, która opowiada się za ścisłym rozróżnieniem cytatu i jego interpretacji, zwracając równocześnie uwagę, że nawet najbardziej uczciwe zniekształcenie cudzej wypowiedzi powoduje, że nie może być ona określana jako przytoczona zgodnie z prawdą (w:) *The Right to Misquote*, „Commentary” 2001, April, Vol. 32, s. 34.

⁵¹ W literaturze przedmiotu wskazuje się, że przeinaczenie cudzej wypowiedzi może nastąpić poprzez: niedokładne zacytowanie, wprowadzające w błąd wnioskowanie (zachodzi ono, gdy dwa niezależne fragmenty wypowiedzi przedstawia się jako przesłankę i wniosek), tendencyjną selekcję cyto-

W ostatnim czasie pojawiają się głosy nawołujące do bardziej liberalnego podejścia. Zwolennicy takiego poglądu argumentują, że wypowiedź ustna w porównaniu z wypowiedzią na piśmie charakteryzuje się pewną niezbornością, która przez słuchaczy jest traktowana jako coś naturalnego, natomiast w druku może być odbierana jako rażąca. Dlatego często osoby cytowane nie tylko nie mają za złe dziennikarzowi jeśli „wygłodzi” on przytaczaną wypowiedź (przy zachowaniu oczywiście jej sensu), ale nawet mogą zniechęcić się do kontaktów z prasą, w przypadku gdy ich niezbyt składne słowa zostaną zacytowane wiernie⁵². Wadą tego ujęcia jest trudność w określeniu granic ingerencji. Poza tym jego stosowanie powoduje, iż odbiorcy wypowiedzi są pozbawieni ważnej informacji o osobie wypowiadającej się, jaki jest jej styl konwersacyjny⁵³.

W przypadku cytowania fragmentów wypowiedzi nie wystarczy stwierdzenie wierności zacytowanych słów, dla uznania iż zostały zacytowane rzetelnie. Podstawowym kryterium stanowić w tym przypadku winno znaczenie, które chciał nadać swojej wypowiedzi jej autor. Paradoksalnie więc udowodnienie, że z ust danej osoby padły takie, a nie inne słowa, nie jest równoznaczne ze stwierdzeniem, że powiedziała ona to, co wynikałoby z literalnie przytoczonego brzmienia tych słów. Często bowiem cytowanie fragmentów cudzej wypowiedzi może prowadzić do wypaczenia ich sensu, jeśli odbywa się bez uwzględnienia istoty pozostałych kwestii⁵⁴. Podobnie zmiana znaczenia wypowiedzianych słów może być skutkiem ich zacytowania w oderwaniu od okoliczności towarzyszących aktowi mowy. Jak się podkreśla w literaturze nauk o języku, zrozumiałość znaczenia intencjonalnego przekazywanego przez nadawcę w tym akcie zależy w dużym stopniu od sytuacji komunikacyjnej, na którą składa się typ kontaktu między nadawcą i odbiorcą, jakość relacji między nimi, miejsce i czas tworzenia tekstu i jego percypowanie przez odbiorcę⁵⁵. Zignorowanie tych czynników grozi wypaczeniem sensu cytowanej wypowiedzi, co zresztą wykorzystywane może być dla celów manipulacji języko-

wanych fragmentów dłuższej wypowiedzi oraz przedstawienie jej w niewłaściwym kontekście, zob. A. Lehrer, *The (In)accuracy of Quotation*, „Editor & Publisher” 1992, Vol. 125, No 4, s. 44–45. Z badań tej autorki wynika też, że ogromna większość przeinaczeń jest niezamierzona i wkradają się na najwcześniejszym etapie sporządzania zapisu rozmowy lub jego transkrypcji.

⁵² Tamże, s. 44–45; podobnie G. M. Killenberg, *What Is a Quote? Practical, Rhetorical and Ethical Concerns for Journalists*, „Journal of Mass Media Ethics” 1993, Vol. 8, No 1, s. 41.

⁵³ Tamże, s. 42–43.

⁵⁴ Należy jednak zauważyć, że argument odwołujący się w kontekście prawdziwości cytatu do jego znaczenia działa również w drugą stronę, to znaczy przemawia on za dopuszczalnością zmiany słów cytowanych w cudzysłowie jeśli tylko oddany został przy tym ich sens („substantial accuracy”). Stanowisko takie zajęł amerykański Sąd Najwyższy w sprawie *Masson v. New Yorker Magazine, Inc.*, 501 U.S. 496 (1991).

⁵⁵ Por. J. Puzynina, *Komunikacja językowa i jej zakłócenia (w:) Sposoby istnienia. Działanie wobec siebie i innych*, pod red. J. Rudniańskiego i K. Murawskiego, Warszawa 1988, s. 117.

⁵⁶ Por. wyr. SA w Warszawie z 23 stycznia 1996 r., I ACr 1140/95, OSA 1998, Nr 2, poz. 6. Często, dla ustalenia, czy wypowiedź została zacytowana w sposób rzetelny, nie wystarczy zapoznanie się z jej

wej⁵⁶. W praktyce konieczne jest więc nie tylko dokładne przytoczenie danej kwestii, ale i wyjaśnienie kontekstu jej wysłowienia, na przykład poprzez wskazanie intencji jej autora⁵⁷. Jeśli chodzi natomiast o cytowanie wyimków z danej wypowiedzi, niekiedy będzie to dopuszczalne tylko w przypadku, chociażby skróctowego, omówienia pozostałych fragmentów.

Sytuacja przedstawia się nieco inaczej w odniesieniu do cytowania niedosłownego, mającego zazwyczaj postać streszczenia cudzej wypowiedzi. Tutaj margines dopuszczalnej ingerencji jest znacznie większy niż w przypadku cytowania w cudzysłowie, ponieważ większy jest też krytycyzm odbiorców w stosunku do przytoczonych w ten sposób wypowiedzi. Wymagane jest wszakże, by zachowana została istota cytowanych słów, co nie jest wcale zabiegiem prostym, ponieważ bardzo łatwo o nasycenie takiego cytatu elementami własnej jego oceny. W skrajnych wypadkach mielibyśmy do czynienia już nie ze streszczeniem cudzej wypowiedzi, ale raczej z opinią, zawierającą pewne odniesienie do faktu, jakim jest ta wypowiedź. Obowiązkiem osoby cytującej jest wówczas zaznaczenie takiego sensu jego słów, tak by ich odbiorcy nie zostali wprowadzeni w błąd⁵⁸. Obrona przed taką manipulacją jest dosyć trudna, ponieważ tego typu wyrażenia nie mogą podlegać sprostawianiu. Stronie poszkodowanej pozostałyby więc do dyspozycji jedynie roszczenie o publikację odpowiedzi i inne roszczenia związane z ochroną dóbr osobistych, jeżeli oczywiście miało miejsce ich naruszenie.

Podobny problem pojawia się również wtedy, gdy kwestia mająca zostać przytoczona jest na tyle wieloznaczna, że może być interpretowana na różne sposoby. Dziennikarz w takim przypadku zobowiązany jest do dokonania racjonalnej wykładni takiej wypowiedzi, jednak nie zawsze będzie ona rozstrzygająca, dlatego wybór tego, a nie innego wariantu interpretacyjnego winien być traktowany jak ocena.

Przedstawione powyżej zasady cytowania mają charakter bardziej restrykcyjny niż te, które zastosował Trybunał Europejski w powołanym powyżej wyroku, zapadłym w sprawie *Selisto v. Finland*. Skarżącym w tej sprawie była fińska dziennikarka Seija Selisto, skazana wyrokiem za zniesławienie, którego dopuściła się publikując artykuły zarzucające chirurgowi miejscowego szpitala, iż doprowadził do śmierci pacjentki, prowadząc operację pod wpływem alkoholu. W swoich publikacjach dziennikarka ta oparła się na materiałach postępowania przygotowawczego prowadzonego w celu wyjaśnienia okoliczności tego zajścia, przy czym wykorzystała

brzmieniem przytoczonym w materiale prasowym, lecz konieczne jest również poznanie treści całego takiego materiału. Przykładowo w przypadku wywiadu prasowego zmiana treści pytań może skutkować wypaczeniem sensu wypowiedzi, por. J. Sobczak (w:) *Ustawa. Prawo prasowe*, Warszawa 1999, s. 237.

⁵⁷ Popularną metodą realizacji tego postulatu jest umieszczenie w sąsiedztwie cytowanych słów określenia charakteryzującego sposób ich wypowiedzenia np.: żartobliwe, ironicznie.

⁵⁸ Tak niemiecki Federalny Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 3 czerwca 1980 r. (BverGE 54, 208) dotyczący tzw. „sprawy H. Bolla”.

jedynie relację pielęgniarki asystującej podczas operacji, natomiast pominęła inne – korzystne dla pomówionego – zeznania. Co więcej, Selisto nie wspomniała w swoich artykułach o postanowieniu Prokuratora Okręgowego, umarzającym to postępowanie ze względu na niewykazanie związku pomiędzy zgonem operowanej kobiety a czynnościami lekarza. Dziennikarka nawiązała jedynie, i to w sposób sarkastyczny, do orzeczenia Krajowej Komisji Medyczno-Prawnej zawierającego podobną konkluzję.

Zdaniem Trybunału fakt, iż materiały postępowania karnego zostały zacytowane przez Selisto w sposób selektywny i jednostronny nie mógł stanowić wystarczającej podstawy do jej skazania. W opinii sędziów „(...) *nie można oczekiwać od dziennikarzy pełnego obiektywizmu; należy dopuścić pewien stopień przesady lub nawet prowokacji*”⁵⁹. Takie rozstrzygnięcie budzi rzecz jasna konsternację. Uzasadnione staje się w szczególności pytanie, czy zachowują aktualność wcześniejsze stwierdzenia tego organu kładące nacisk na przestrzeganie przez prasę zasad etyki dziennikarskiej⁶⁰. Zresztą w powołanym powyżej wyroku z 30 marca 2004 r. Trybunał okazał się już znacznie mniej tolerancyjny dla dziennikarzy, gdyż stwierdził, że streszczenie treści cytowanego artykułu prasowego poprzez uwypuklenie jego najbardziej spektakularnych fragmentów nadało relacji zbyt kategoriyczny ton, który nie był obecny w publikacji. Sędziowie podkreślili wszakże równocześnie znaczny ciężar gatunkowy rozpowszechnianych zarzutów⁶¹.

W razie ewentualnego procesu o naruszenie czci spowodowanego cytowaną wypowiedzią to na pozwanych, czyli na autorze materiału prasowego zawierającego cytaty oraz na udostępniającym temu autorowi swoje łamy wydawcy, spoczywał będzie ciężar dowodu, iż wypowiedź ta przytoczona została we właściwy sposób. Najtrudniejszy do podważenia dowód stanowić będzie potwierdzenie dokonania autoryzacji przez rozmówcę dziennikarza. W przypadku gdy podczas wywiadu strony kontaktowały się ze sobą listownie, wystarczyć powinno również przedstawienie korespondencji. Skutecznym środkiem dowodowym będzie też zapis foniczny lub audiowizualny przytoczonej w całości lub we fragmentach rozmowy. Niekiedy jedynym dostępnym środkiem dowodowym będzie jednak zeznanie osoby cytowanej.

Należy przyznać rację Sądowi Najwyższemu, który w uchwale z 17 kwietnia 1997 r. wyraził opinię, iż „(...) *zwolnienie od odpowiedzialności, o którym mowa, odnosi się do cytowania wypowiedzi innych osób, przez co należy rozumieć wypowiedzi nieanonimowe (...)*”. Wymóg ten wydaje się oczywisty, gdyż konsekwencją objęcia również i tych wypowiedzi ochroną kontratypową stałoby się w praktyce pozbawienie osób pomówionych środków ochrony swojej czci. Jedyne

⁵⁹ Por. § 63; ze stanowiskiem tym nie zgodził się jedynie sędzia Nicolas Bratza, który zgłosił zdanie odrębne.

⁶⁰ Por. wyrok z 21 stycznia 1999 r.; sprawa *Fressoz and Roire v. France*, § 54.

⁶¹ Por. § 38.

wyjątek od tej zasady uczynił sąd w odniesieniu do sytuacji, w której ustalenie „(...) autora wypowiedzi jest niemożliwe (np. przy zacytowaniu w reportażu o demonstracji wypowiedzi padających z tłumu)”. O ile można się jednak zgodzić z oceną przypadku wskazanego jako przykład, to sama reguła wydaje się mocno dyskusyjna.

Należy dodać, że błędem byłoby również stworzenie kontratyapu polegającego na dopuszczalności rozpowszechniania wypowiedzi naruszających cudzą cześć (np. plotek), jeśli czynione by to było w celu przeciwstawienia się tym zarzutom. Takie zachowanie może bowiem spowodować upowszechnienie pomówienia, które być może w przeciwnym wypadku nie zyskałoby szerszego oddźwięku. Tylko osoba pokrzywdzona winna więc mieć prawo podejmowania decyzji co do wyboru techniki obrony łączącej się z ryzykiem eskalacji naruszenia⁶².

Art. 213 § 1 k.k. wyróżnia dwa rodzaje czynności sprawczych przestępstwa zniesławienia, to znaczy podnoszenia lub rozgłaszania zarzutów. Kontratyp relacji prasowej dotyczy wyłącznie drugiej z tych postaci, nie może więc się na niego powoływać podmiot, który utożsamia się z treścią zarzutu na tyle, iż jego zachowanie można już określić jako podnoszenie tego zarzutu. Podkreślił to Sąd Najwyższy w powołanej powyżej uchwale stwierdzając, iż „(...) cytowane wypowiedzi mają być rzeczywistymi cytatami. Jeżeli więc przytoczenie cudzej wypowiedzi jest tylko fragmentem mającym wspierać własną szerszą wypowiedź cytującego, albo jeżeli cytujący próbuje treść przytaczanej wypowiedzi – posłużenie się cytatem nie może zwalniać go od odpowiedzialności”.

Mniej surowe wymagania stawia w tym względzie przedstawicielom prasy Trybunał Europejski, który w powołanym wyżej wyroku z 29 marca 2001 r. podkreślił, iż „ogólny wymóg (...) systematycznego i formalnego dystansowania się przez dziennikarzy wobec treści cytowanej przez nich wypowiedzi, mogącej znieważać lub prowokować inne osoby albo naruszyć ich dobre imię, jest nie do pogodzenia z rolą prasy polegającą na przekazywaniu informacji o bieżących wydarzeniach, poglądach i opiniach”⁶³.

Rzecz jasna trudno wyliczyć środki językowe, za pomocą których autor materiału prasowego może wyrazić swoją akceptację dla tez i opinii zawartych w przytaczanej wypowiedzi. Tak będzie niewątpliwie w przypadku, gdy dziennikarz wprost stwierdzi, iż zarzuty te są prawdziwe lub wiarygodne. Bardziej dyskusyjna jest już sytuacja, w której wprawdzie nie wypowiada się on na temat zasadności zarzutów, ale dokonuje ich weryfikacji. Problem ten ma zasadnicze

⁶² Por. obszernie rozważania na ten temat (w:) M. Zaremba, *Zniesławienie prasowe i obrona przed nim w świetle badań socjologicznych i psychologii społecznej*, „Studia Medioznawcze” 2005, Nr 2, s. 111–128.

⁶³ Por. § 64; w sprawie rozstrzygniętej powołanym wyrokiem Trybunał uznał, że wystarczające było podkreślenie przez dziennikarza M. Thomę, iż cytowana przez niego wypowiedź to „mocne słowa”. Ponadto sędziowie wzięli pod uwagę fakt, iż skarżący zwrócił się do swojego rozmówcy – osoby zorientowanej w problematyce, której dotyczyły przytoczone zarzuty, z prośbą o ocenę ich wiarygodności.

znaczenie, ponieważ jak dowodzi analiza materiałów prasowych, ich autorzy rzadko poprzestają jedynie na poinformowaniu odbiorców o samym fakcie wypowiedzi. Można się wówczas zastanawiać, czy celem publikacji jest jeszcze powiadomienie czytelników o wspomnianym wydarzeniu, czy też dotyczy już ona samej treści podniesionych zarzutów. Wydaje się, że tak naprawdę zamysł autora nie powinien tu odgrywać większej roli. Jeżeli tylko można ustalić interes publiczny w podaniu takiej wiadomości, nie ma znaczenia, że odbyło się to niejako „przy okazji”.

Istotny może być natomiast zakres podjętych czynności weryfikacyjnych. Nie ma problemu, jeśli przedsięwzięte działania są zgodne z wzorcem staranności zawodowej. W takim przypadku kontratyp szczególnej staranności pochłania niejako kontratyp relacji prasowej. Więcej kontrowersji budzi natomiast sytuacja, gdy weryfikacja nie spełnia tego wymogu. Należy wówczas chyba przyjąć, że mimo to cytując nadal chroniony jest przez tę drugą instytucję, skoro bowiem dopuszczalne jest przytoczenie samych zarzutów zniesławiających, to tym bardziej, rozumując *a fortiori*, dozwolone winno być częściowe chociażby zbadanie ich prawdziwości. Od zasady tej należy przyjąć jeden wyjątek. Jeżeli mianowicie autor materiału prasowego przedstawia dowody w sposób jednostronny, świadczący jedynie na niekorzyść osoby pokrzywdzonej, wypada wtedy uznać, że opowiada się w ten sposób po stronie pierwotnego sprawcy naruszenia, co wyłączałoby możliwość powołania się na kontratyp relacji prasowej⁶⁴. Reasumując, w sytuacjach objętych omawianym kontratypem dziennikarz może wprowadzić do domeny publicznej informację o wypowiedzi krytycznej bez potrzeby równoczesnego udzielenia głosu podmiotowi pokrzywdzonemu. Jeżeli jednak dziennikarz ten zdecyduje się pójść dalej i przeprowadzić nawet powierzchowne badanie zasadności tych oskarżeń, wówczas wymagać od tego autora należy już zachowania pewnego obiektywizmu w przedstawianiu argumentów (np. wypowiedzi informatorów) świadczących przeciwko i na korzyść pomówionego.

Badając zamiar dziennikarza warto się wzorować na analizie przeprowadzonej przez Trybunał Europejski w uzasadnieniu innego orzeczenia, a mianowicie wyroku z 23 września 1994 r., zapadłego w sprawie *Jersild v. Denmark*⁶⁵. Trybunał stwierdził, co następuje⁶⁶:

⁶⁴ Por. M. Tiersma, *The Language of Defamation*, „Texas Law Review” 1987, Vol. 66, s. 341.

⁶⁵ W sprawie tej chodziło o audycję telewizyjną przygotowaną przez duńskiego dziennikarza Jensa Olafa Jersilda poświęconą społecznemu problemowi rasizmu. W programie tym znalazły się m.in. fragmenty wywiadu, jaki przeprowadził Jersild z członkami rasistowskiego ugrupowania „Zielone Marynarki”. Wykorzystali oni swój udział w audycji, co oczywiście mógł przewidzieć jej autor, jako okazję do wygłoszenia poglądów o rasistowskim charakterze (np. „Czarnuch nie jest człowiekiem, jest zwierzęciem, tak jak inni obcy pracownicy – Turcy, Jugosłowianie i jakkolwiek się nazywają”).

⁶⁶ Cyt. za I. C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi w orzeczeniach Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu*, Kraków 2002, s. 216–217.

„Trybunał nie został także przekonany, że «Zielone Marynarki» zaprezentowano bez próby «równoważenia» ich radykalnych poglądów. Zarówno słowa prezentera, jak i autora rozmowy nie pozwalały na domniemanie, że czują oni sympatię do młodych rasistów. Rozmówcy zostali określani jako «grupa młodych ekstremistów», mówiono o ich sympatiach do Ku-Klux-Klanu i przestępczej przeszłości. Jersild zanegował niektóre sądy, np. wskazując, że Murzyni w USA wykonują ważne zawody. Materiał jako całość ukazywał, że rasistowskie poglądy grupy młodych ludzi są składnikiem ich antyspołecznego podejścia. Chociaż w programie nie mówi się wprost o nielegalności i niebezpieczeństwie propagowania nienawiści rasowej oraz poglądów o wyższości jednej rasy, w świetle dystansu dziennikarza wobec opinii swych rozmówców, ograniczonego czasu przeznaczanego na materiał oraz dziennikarskich kompetencji do dokonania wyboru potrzeba wprowadzenia „ostrzegających” uwag nie wydaje się usprawiedliwiona”⁶⁷.

Możliwa jest też sytuacja odwrotna od wyżej opisanej, to znaczy taka, w której osoba cytująca nie wierzy w zasadność przytaczanego zarzutu, ponieważ dysponuje dowodami jego nieprawdziwości, których jednak nie ujawnia. Mimo pewnych wątpliwości natury moralnej przyjąć chyba należy, że zła wola dziennikarza nie wyłącza ochrony kontratypowej, ponieważ art. 41 pr. pras. odnosi wymóg „rzetelności” wyłącznie do czynności samego relacjonowania.

Odrębnego rozważenia wymaga określenie zasad odpowiedzialności pracowników redakcji i wydawcy, w przypadku gdy naruszenia dóbr osobistych jakiegoś podmiotu dokonują uczestnicy audycji telewizyjnych i radiowych realizowanych w czasie rzeczywistym („na żywo”). W opinii Sądu Najwyższego, wyrażonej w wyroku z 7 września 1972 r.⁶⁸, twórcy takich audycji odpowiadają za rozpowszechnienie niedozwolonych wypowiedzi ich uczestników tylko wówczas, gdy nie będą w stanie im zapobiec. Niestety nasza najwyższa instancja sądowa nie precyzuje, jakie to konkretne czynności musiałyby zostać podjęte w celu uchylecia wspomnianej odpowiedzialności. Wydaje się, że możliwości prewencji są tu mocno ograniczone. W praktyce jedyne co może zrobić prowadzący program to ustalić, „przed wejściem na antenę”, zamiary swojego rozmówcy. Należy w związku z tym zgodzić się z autorem glosy do powołanego powyżej wyroku, B. Michalskim⁶⁹, iż istotniejsze znaczenie dla oceny zachowania dziennikarza winna mieć jego reakcja na zaistniałe naruszenie, na przykład to, czy zażądał on od wypowiadającego się uczestnika audycji przedstawienia argumentów na poparcie sformułowanych przez niego zarzutów.

⁶⁷ Wypada jednak dodać, iż siedmiu sędziów nie zgodziło się z przedstawionym stanowiskiem swoich kolegów, uznając reakcję dziennikarza za niewystarczającą. Zwrócili oni zwłaszcza uwagę na fakt, że dziennikarz montując program włączył do niego tylko najbardziej szokujące fragmenty wywiadu. Dlatego, zdaniem sądu, konieczne było wyraźniejsze zdystansowanie się przez Jersilda wobec padających w trakcie rozmowy treści i podkreślenie ich rasistowskiego charakteru.

⁶⁸ I CR 374/72, OSPIKA 1974, z. 2, poz. 28.

⁶⁹ Por. OSPIKA 1974, z. 2, s. 72.

Podsumowanie

Kontratyp relacji prasowej, uwalniając dziennikarzy od powinności weryfikacji objętych jego zakresem wypowiedzi, w istotny sposób poszerza zakres wolności słowa. Dzięki tej instytucji odpowiedzialność za treści przekazywane przez media spada w znacznej mierze na cytowanych uczestników debaty politycznej. Ostatecznie to oni będą więc decydować o społecznych kosztach funkcjonowania tej instytucji. Wydaje się, że w państwie demokratycznym funkcjonowanie tego typu konstrukcji prawnej jest niezbędne. Można jedynie postulować, by dziennikarze nie ograniczali się do bezkrytycznego relacjonowania politycznych dyskusji, w których często padają nieprawdziwe argumenty⁷⁰. Jest to jednak postulat bardziej etyczny niż obowiązek prawny.

Jak można się przekonać na podstawie powyższych rozważań, występują daleko idące rozbieżności pomiędzy przesłankami stosowania analizowanej konstrukcji prawnej formułowanymi przez sądy karne i cywilne. Sytuacja taka nie musi wcale świadczyć o braku spójności tego typu rozwiązań, ponieważ zarówno cele, jak i dolegliwość obu rodzajów odpowiedzialności – cywilnej i karnej, są różne. Biorąc jednak pod uwagę postulat pewności i przejrzystości prawa oraz specyfikę materii, której dotyczy omawiana konstrukcja prawna, należy postulować ujednoczenie zasad jej stosowania. Bardziej „tolerancyjnej” dla prasy postawy zdaje się zresztą wymagać od sądów cywilnych Trybunał Europejski.

Odrębny problem stanowi znalezienie podstawy prawnej dla takiego liberalnego stanowiska. Jak już wspomniano, należy odrzucić jako sprzeczną z konstytucyjnymi zasadami zamkniętego systemu źródeł prawa i podziału władzy koncepcję pozaustawowego kontratypu działania w interesie publicznym. Nie można więc przyjąć, iżby kontratyp relacji prasowej obowiązywał ze względu na to, że działanie, które chroni, stanowi jedną z ogólnych kategorii działania w interesie publicznym. Wydaje się więc, że, oprócz oczywistego wyjścia w postaci odpowiedniej nowelizacji prawa prasowego, w grę wchodzić będzie jedynie stwierdzenie sprzeczności z konstytucją i Konwencją Europejską art. 24 zd. 1 k.c. i art. 212 k.k. w drodze tzw. „orzeczenia zakresowego”.

⁷⁰ Por. R. Kalukin, *Mazowiecki o naprawie państwa*, „Gazeta Wyborcza” z 7 czerwca 2005 r.